

Europejski system cechowy

Czym jest cech?

Wszyscy słyszeliśmy o cechach rzemieślniczych. Ale czym one właściwie były? Czym się zajmowały? Gdzie i kiedy zaczęły powstawać? Czemu już nie istnieją? Czy cech jest instytucją należąca do głębokiej przeszłości, czy też taką, która może nas jeszcze czegoś nauczyć?

Cech to stowarzyszenie ludzi, których coś łączy i którym przyświecają wspólne cele. Przeważnie cechy tworzyli przedstawiciele tego samego zawodu. Cechy czasami angażowały się w przedsięwzięcia religijne, polityczne, dobroczynne i artystyczne. Na przykład większość z nich organizowała huczne biesiady. Głównie jednak zajmowały się działalnością gospodarczą. Często utrzymywały, że służą „dobru wspólnemu”, ale dbały głównie o interesy swoich członków.

Cechy istniały przez stulecia na całym świecie – w Europie, na Bliskim Wschodzie, w Azji, Ameryce Południowej i Afryce. Niniejszy esej skupia się na cechach europejskich, gdyż o nich wiadomo najwięcej. Cechy istniały już w starożytnej Grecji i Rzymie, na ich ślady natrafiamy w tak zwanych wiekach ciemnych (400–1000 n.e.). Ich rozkwit nastąpił jednak po roku 1000 wraz z rozwojem handlu i możliwości organizacyjnych państw europejskich, zaś w okresie od XIII do XV wieku cechy były właściwie wszechobecne. Po roku 1500 podpadły w niektórych europejskich krajach, takich jak Niemcy czy Anglia. Ale w innych zyskały na znaczeniu, gdyż były wspierane przez władców, włodarzy miast i szlachtę. Francja zlikwidowała cechy w 1791 roku w następstwie rewolucji, to samo spotkało cechy na terytoriach podbitych przez Francję – w Niemczech, we Włoszech i w Niderlandach. Prusy rozwiązywały swoje cechy od 1808 roku, gdy zostały pokonane przez Napoleona, liczyły bowiem, że dzięki temu zbudują mocniejszą gospodarkę, co pozwoli im na prowadzenie wojen w przyszłości. Jednak w wielu częściach Europy Środkowej, Skandynawii oraz Półwyspu Iberyjskiego cechy funkcjonowały znacznie dłużej, a ostatnie zostały zniesione w Europie w 1883 roku.

Jakie grupy zawodowe były zrzeszane w cechach? Głównie rzemieślnicy – piekarze, rzeźnicy, szewcy, tkacze, złotnicy i przedstawiciele wielu innych rzemiosł. Cechy znajdziemy również w sektorze usług, zrzeszały kupców, sklepikarzy, chirurgów, woźniców, tragarzy, przewoźników wodnych, kominiarzy, malarzy, rzeźbiarzy i muzyków. Były też obecne w pierwotnym sektorze gospodarki – wśród rolników, ogrodników, hodowców winorośli, pasterzy, górników i rybaków. Na przykład dwa polskie miasta, Ciechanów i Różan, miały swoje cechy oraczy¹. Większość cechów działała w miastach. Europę Środkową i Środkowo-Wschodnią – w tym terenie polskie – wyróżniało jednak istnienie cechów, które skupiały

¹ Samsonowicz 1985, s. 53.

zarówno wytwórców miejskich, jak i wiejskich, zdarzały się nawet cechy całkowicie wiejskie².

Czym zajmował się cech?

Cech miał trzy główne przywileje. Po pierwsze, jego członkowie dysponowali wyłącznym prawem do wytwarzania pewnych dóbr lub świadczenia określonych usług w danym miejscu. Na przykład tylko mistrzom tkactwa należącym do cechu wolno było wytwarzać i sprzedawać tkaniny w konkretnym mieście. Po drugie, cech decydował o tym, kto może do niego wstąpić. Ci, którym to nie umożliwiał, chociażby kobiety i Żydzi, nie mogli wykonywać danego zawodu. Po trzecie, ustalał reguły biznesowe dotyczące cen, wielkości produkcji, pracowników, płac, surowców, kształcenia, jakości wyrobów, sprzętu i technologii.

Jak powstawały cechy? Zazwyczaj wyglądało to tak, że grupa wytwórców zwracała się do władz z prośbą o wydanie ordynacji czy też nadanie statutu. Częstość petenci sami szkicowali taki dokument. Zawierał on przywileje, o które zabiegali, dające im prawo do ustalania reguł związanych z ich zawodem i ograniczenia konkurencji³. Czasem stosowny dokument był wydawany przez króla, a czasem przez władze miejskie lub lokalnego wójtów. W Europie Środkowo-Wschodniej – także w Polsce – wiele cechów otrzymywało swoje przywileje od możnowładców sprawujących władzę lokalnie. Kiedy cech już uzyskał upragniony statut, przechowywał go w swojej „skrzyni” wraz z późniejszymi edyktami, orzeczeniami sądowymi, petycjami i księgami rachunkowymi. Dzięki temu dysponował archiwum, które mógł wykorzystać, gdy dochodziło do konfliktów.

Cechom zależało na dobrym wizerunku. Twierdziły, że służą nie tylko interesom swoich członków, ale dbają też o „ogólny porządek” z korzyścią dla władzy i o „dobro wspólne” całej społeczności. Jednak prawda jest taka, że były *de facto* kartelami. Sprawowały monopol, który szkodził konsumentom, konkurencji i całej gospodarce.

Kształcenie w cechach

Cechy przekonywały, że jednym z przejawów ich służby dobru wspólnemu jest zapewnianie kształcenia zawodowego⁴. W większości cechów adepci musieli terminować – uczyć się rzemiosła

u mistrzów cechowych, wykonując przez określoną liczbę lat darmową lub niską płatną pracę. Po zakończeniu terminu stawali się czeladnikami i byli zobowiązani do pracy dla mistrzów cechowych przez wyznaczony okres, co niekiedy wiązało się z obowiązkowymi wędrówkami od miasta do miasta. Czasem wymagano od uczniów i czeladników zdania specjalnego egzaminu lub wykonania „majstersztyku”, dzieła, na podstawie którego oceniano kwalifikacje zawodowe kandydata na mistrza. Wyłącznie ci, którzy wypełnili wszystkie warunki konieczne do uzyskania wszelkich praw cechowych, zostawali mistrzami i mogli wykonywać zawód niezależnie. Wiele cechów usprawiedliwiała swoje przywileje wysokimi wymaganiami wobec adeptów.

Niedawno jednak dokonano zaskakującego odkrycia. Okazało się, że wiele cechów nie miało żadnych systemów kształcenia. W największym dostępnym archiwum dokumentów cechowych zgromadzono statuty dwóch tysięcy europejskich cechów istniejących między rokiem 1220 a 1800. Tylko 43% spośród tych wszystkich organizacji stawiało uczniom jakiegokolwiek wymagania⁵. Tak samo rzecz się miała w przypadku czeladników. Owszem, niektóre cechy wymagały od swoich uczniów wielu lat terminowania i czeladniczych wędrówek, zanim adept został mistrzem. Jednak pozostałe, w tym większość angielskich i niderlandzkich, niczego takiego nie oczekiwały.

Jeszcze bardziej może dziwić fakt, że wiele cechów nie sprawdzało umiejętności swoich uczniów. Te zaś, które przeprowadzały egzaminy, często traktowały je lekceważąco i, mimo różnych zewnętrznych nacisków, nie starały się ich udoskonalić. Niektóre cechy poddawały adeptów solidnym egzaminom, ale stawiane w nich wymagania pozostawały niezmiennie od wieków, mimo że technologie, urządzenia i praktyki handlowe ulegały ciągłej zmianie. Nowi kandydaci powtarzali więc odpowiedzi udzielane przez wcześniejsze pokolenia. Inne cechy dopuszczały się egzaminacyjnych nadużyć. Przyjmowano adeptów, którym brakowało umiejętności, ale płacili łapówki lub mieli wpływowych patronów. Ulgowo traktowano synów mistrzów i ich zięciów, sprzedawano członkostwo ludziom pozbawionym kwalifikacji⁶.

Często zakładamy, że cechy łączą się z kształceniem zawodowym. Ale skoro większość cechów nie stawiała żadnych formalnych wymagań swoim adeptom, należy przyjąć, że było wręcz odwrotnie: system kształcenia istniał poza cechami. Średniowieczne miasta we Flandrii i Włoszech kształciły rzemieślników, zanim cechy w ogóle się narodziły. W innych krajach, takich jak Niderlandy czy Anglia, kształcenie cechowe i prywatne istniały obok siebie i były regulowane przez prawo krajowe. Kształcenie pozacechowe było szansą dla młodych kobiet na zdobycie zawodu, gdyż większość

2 Ogilvie 2019, s. 90–93.

3 Tamże, s. 42–43.

4 Tamże, s. 354–437.

5 Tamże, s. 394.

6 Tamże, s. 396–405.

cechów nie przyjmowała ich w swoje szeregi⁷. W Anglii dziewczęta stanowiły zaledwie 5% wśród uczniów cechowych i 30% wśród pozacechowych⁸. Były też jednak takie miejsca, jak większość krajów niemieckich, gdzie cechy miały monopol na kształcenie. Jeśli ktoś nie dostał się do cechu, nie mógł nauczyć się zawodu.

Tam, gdzie cechy miały monopol na kształcenie, wykorzystywały go, by ograniczyć dostęp do zawodu. Odmawiały go różnym grupom, chociażby kobietom. Wiele cechów wymagało od uczniów rozmaitych opłat. Poza tym przedłużano okres terminowania, by opóźnić awans zawodowy i wyciągnąć od adeptów jak najwięcej pieniędzy. W przypadku wielu zawodów niewykwalfikowanych – kominarze, woźnice, tragarze, zbieracze węgla i sprzedawcy lemoniady – wymagano długich i kosztownych okresów terminowania, aby zniechęcić ubogich kandydatów⁹.

Jaki był wpływ cechów na kształcenie zawodowe? Cechy nie były otwarte na kształcenie wszystkich, którzy się do tego nadawali. Przeciwnie, decydowały, kto może się kształcić, i większość kandydatów odrzucały. Odmawiano kształcenia nie tylko kobietom, ale również wielu mężczyznom. Nie dopuszczano Żydów, Cyganów, bękartów, zbiegłych chłopów poddanych i niewolników, większości wyznawców innych religii oraz przedstawicieli innych grup etnicznych i narodowościowych, pomijano tych, którzy nie mieli odpowiedniego rodowodu związanego z cechem lub miastem, tych, których przodkowie wykonywali „hańbiące” zawody, a także tych, których nie było stać na stosowne opłaty. Cechy przynosiły gospodarce pewne korzyści, zapewniając kształcenie uprzywilejowanej mniejszości, składającej się głównie z młodych mężczyzn z klasy średniej. Jednocześnie powodowały szkody gospodarcze, odmawiając kształcenia wielu innym młodym ludziom, którzy byli chętni do nauki, lecz nie mogli pokonać barier stawianych przez cechy. W efekcie na rynku było mniej wykwalifikowanych pracowników.

Kontrola jakości i ochrona konsumentów

Drugim przejawem służby dobru wspólnemu była według cechów ich dbałość o jakość produktów¹⁰. Wytwórcy mają świadomość, czy sprzedają produkty dobrej, czy złej jakości – na przykład tkaniny. Jednak konsumenci nie wiedzą, czy dana tkanina jest dobra, czy nie. Kiedy na rynku pojawia się zbyt duża niepewność dotycząca jakości wyrobów, konsumenci przestają je kupować. To jest złe dla wytwórców, bo powoduje zmniejszenie sprzedaży i zakłóca obrót towarowy, szkodząc całej gospodarce¹¹.

Asymetria informacji, jeśli chodzi o wytwórców i konsumentów, to dobrze znana ułomność rynku. Zasadniczo cechy mogły temu zaradzić. Po pierwsze, nadawały wytwórcom uprawnienia. Wyłącznie mistrz cechowy miał prawo wytwarzać dobra. Po drugie, cechy dbały o jakość produktów, często dokonywano kontroli towarów i zakazywano sprzedaży tych, które nie spełniały określonych standardów. Po trzecie, cechy twierdziły, że kultywują etos zawodowy. Przestrzeganie owego etosu miało rzekomo gwarantować wysoką jakość produktów wytwarzanych przez mistrzów cechowych.

Cechy istotnie stosowały te trzy sposoby kontroli jakości. Starannie selekcjonowano kandydatów do zawodu. Przeprowadzano inspekcje towarów, opatrując pieczęcią te, które pomyślnie przeszły oględziny, oraz karząc mistrzów, których wyroby nie były wystarczająco dobre. No i wszystkie cechy zapewniały, że ich członkowie to honorowi ludzie o nieposzlakowanej uczciwości.

Jednak cechowe kontrole jakości nie zawsze się sprawdzały. Jednym z problemów było to, że cechy stosowały system „legalny/nielegalny”. Wytwórcy wykluczeni z cechu nie mogli sprzedawać legalnie swoich produktów. Wyroby niezatwierdzone przez cech nie mogły trafić do legalnego obrotu. Celem tych przepisów było zagwarantowanie dobrej jakości. To jednak ograniczało konkurencję i utrzymywało ceny na wysokim poziomie. Ubodzy konsumenci na ogół wolą niższe ceny, nawet jeśli oznacza to gorszą jakość. W 1758 roku pewien francuski urzędnik państwowy ujął sprawę następująco: „Chociaż pożyteczne jest robienie rzeczy doskonałych, nie mniejszą korzyść przynosi robienie rzeczy przeciętnych, a nawet złych, pod warunkiem, że niska cena przyciąga nabywców i zwiększa konsumpcję”¹². Gdyby cechy chroniły konsumentów, każdy chętnie kupowałby zatwierdzone przez nie produkty od zatwierdzonych przez nie wytwórców. Tymczasem wielu ludzi – szczególnie ubogich – ryzykowało zatarg z prawem, kupując tańsze towary i usługi na czarnym rynku, mimo ich niższej jakości. W 1673 roku niezrzeszony w cechu wytwórca pończoch z Leicester skwitował rzecz w taki sposób: „Gdyby wytwarzano wyłącznie pończochy dobrej jakości, biedni w ogóle by ich nie nosili”¹³.

Cechy nie zawsze dbały o wysoką jakość. Wewnętrzne przepisy wielu z nich w umiarkowanym stopniu uwzględniały tę kwestię – zaledwie 39% spośród tysiąca stu włoskich statutów cechowych określało standardy jakości¹⁴. Egzekwowano te regulacje opieszale. Jedynie niewielka część postępowań dyscyplinarnych w cechu dotyczyła jakości wytwarzanych produktów, karano bardzo łagodnie, starsi członkowie cechu często łamali przepisy dotyczące jakości, a łapownictwo i korupcja były na porządku dziennym. Trudno dopatrzeć się w tym wszystkim etosu zawodowego, bo istniał on

7 Wiesner 1986.

8 Ogilvie 2019, s. 270.

9 Tamże, s. 354–437.

10 Gustafsson 1987.

11 Ogilvie 2019, s. 307–353.

12 Tamże, s. 348.

13 Tamże, s. 307.

14 Mocarrelli 2008, s. 172–175.

jedynie w umysłach mistrzów cechowych. Ich postępowanie to tylko jeden z wielu przykładów łamania tego rodzaju norm¹⁵.

Może jednak nie istniała żadna alternatywa dla cechowej kontroli jakości, jakkolwiek ułomnej? Otóż nie. Już od początku XIII wieku władcy, zarządy miast i kupcy mieli własne narzędzia kontroli jakości i woleli polegać na nich, gdyż podejrzewali, że inspekcje przeprowadzane przez cechy są niedbałe lub nieuczciwe. Klienci zaś głosowali sakiewkami. Ubodzy konsumenci chętnie kupowali tanie, niezatwierdzone przez cechy towary i usługi, mimo że mogły być one niższej jakości, a oni sami narażali się na konflikt z prawem. Poza systemem cechowym rozkwiły liczne warsztaty zyskujące zaufanie konsumentów nawet na rynkach zagranicznych dzięki wsparciu kupców i władz¹⁶. Najwyraźniej gospodarka potrafiła się obyć bez cechów.

Asymetria informacyjna w relacji między wytwórcą a klientem pozostaje problemem do dziś, zwłaszcza na tych rynkach, gdzie jakość towarów niełatwo oszacować. W przeszłości było z tym jeszcze gorzej. Ale cechy nigdy nie stanowiły najlepszego remedium, ponieważ ich głównym celem było służenie interesom ich członków. Z tego powodu nie gwarantowały właściwej jakości produktów – takiej, jakiej oczekiwali konsumenci – tylko narzucały dyktat wytwórców.

Cechy i właściwy porządek

Cechy pozostawały w szczególnych stosunkach z władzami politycznymi. Kiedy w roku 1614 Rada Miasta Torunia nadawała statut cechowi balwierzy, oświadczyła, iż „dla podtrzymania dobrych obyczajów i właściwego porządku wskazane i konieczne jest, by cechom przypisano odpowiednią rolę”¹⁷. Na czym polegała owa „odpowiednia rola”? Czy cechy starały się podtrzymać „dobre obyczaje i właściwy porządek”?

Do pewnego stopnia. Cech nie był ramieniem władzy. Stanowił raczej biznesowy kartel. Oferowano władzy pewne benefity w zamian za przywileje gospodarcze. Aby otrzymać, zachować i poszerzyć swoje przywileje, cechy oferowały rządzącym łapówki, prezenty, pożyczki i darowizny. Te dobrodziejstwa pomagały władzy finansować jej działalność, zbierać podatki i zaciągać coraz większy dług publiczny. Pozwalały również uzyskać poparcie mieszczaństwa stanowiącego pewną przeciwwagę wobec Kościoła, szlachty i potężnych kupców. Cechy potrafiły też zagrozić władzom, gdy te nie chciały im zagwarantować przywilejów. Na przykład w Gdańsku w 1748 roku stan trzeci, reprezentowany przez

mistrzów cechowych, wstrzymał płacenie podatków do czasu, aż król ograniczył prawa mniejszości mennonickiej, która konkurowała z cechami na polu wytwórczym i handlowym¹⁸. Przyznawane cechom przywileje przynosiły więc korzyści zarówno samym cechom, jak i władzom.

Niekoniecznie jednak były korzystne dla ogółu społeczeństwa. Osobom wykluczonym, takim jak kobiety, Żydzi, migranci czy mennonici, odmawiano prawa do pracy. Uczniowie, czeladnicy, prządki i pracownicy dorywczy cierpieli z powodu niskich płac i złych warunków dyktowanych przez mistrzów cechowych. Konsumentom mieli utrudniony dostęp do towarów, kiedy cechy ograniczały produkcję, a ponadto byli skazani na płacenie zawyżanych przez cechy cen za artykuły pierwszej potrzeby. Całkowite koszty, jakie ponosiło społeczeństwo z powodu istnienia cechów, były ogromne, ale rozproszone, spadały na barki wielu ludzi – konkurentów, pracowników i konsumentów. Tym rozproszonym ofiarom trudno było się zorganizować i przeciwstawić politycznie ustosunkowanym cechom. Korzyści wynikające z istnienia cechów były nieznaczne i dotyczyły niewielkiej grupy – członków cechów oraz elit politycznych. Ci powiązani ze sobą beneficjenci mogli bez trudu tworzyć sojusze stojące na straży przywilejów cechowych. Dzięki takiemu układowi cechy przetrwały wiele wieków w różnych miejscach.

Czemu więc zмова między cechami i władzami przestała w końcu obowiązywać? Wpłynęło na to kilka czynników. Po pierwsze, w sprawę wtrąciły się parlamenty. W takich krajach jak Anglia czy Niderlandy parlamentarzyści zaczęli ograniczać rządzącym możliwość pozyskiwania funduszy poprzez udzielanie przywilejów specjalnym grupom interesu, choć bywało też tak – chociażby w Polsce – że sam parlament kupczył przywilejami. Po drugie, pomogła urbanizacja. Na gęsto zasiedlonych obszarach Europy miasta przestały współpracować w celu zachowania przywilejów. Przeciwnie, zaczęły ze sobą konkurować, a jedne miasta starały się ograniczyć wpływy innych. Po trzecie, pozycja cechów uległa osłabieniu, gdy struktura społeczna stała się bardziej zróżnicowana. Społeczeństwa charakteryzujące się większą mobilnością społeczną, zasilane większym napływem osób z zewnątrz coraz częściej witały z otwartymi rękami przedsiębiorczych ludzi, którzy chcieli produkować i handlować w sposób nieskrępowany; społeczeństwa te domagały się od władz osłabienia cechów. Po czwarte, istotną rolę odegrał system podatkowy. Rządzący stopniowo poszerzali grupę podatników o wszystkich tych, którzy wcześniej byli zwolnieni z płacenia podatków (jak cała szlachta). To spowodowało wzrost normalnych dochodów państwowych i nie trzeba już było korzystać ze specjalnych rozwiązań, takich jak sprzedawanie przywilejów cechom. Po piąte, podobny efekt przyniósł rozwój sektora finansowego. Dzięki niemu państwa mogły rozwiązywać swoje bieżące problemy finansowe w sposób o wiele prostszy niż

¹⁵ Gustafsson 1987; Ogilvie 2019, s. 323–327.

¹⁶ Ogilvie 2019, s. 341–345; Caracausi 2017.

¹⁷ Pękacka-Falkowska 2016.

¹⁸ Klassen 2009, s. 56; Lindberg 2009, s. 621, 624

poprzez sprzedaż przywilejów specjalnym grupom interesu, takim jak cechy. Niebagatelną rolę odegrał także system prawny. Tam, gdzie był on niezależny od władzy, mógł osłabić monopol cechów, odwołując się do prawa naturalnego i praw człowieka.

Te zmiany dokonały się w niektórych miejscach wcześniej niż w innych. Nawet w średniowieczu i w okresie nowożytnym istniały enklawy wolne od cechów – rzemieślnicy wiejscy działający w systemie nakładu, niezależne miasta, przedmieścia i „wysepki wolności”, czyli jurydyki w obrębie miast kontrolowanych przez cechy. W takich krajach jak Niderlandy czy Anglia owych stref przybywało wraz z tym, jak władze polityczne rozwijały systemy podatkowe i pożyczkowe, uwalniając gospodarkę od wpływu cechów. W niezależnych enklawach wytwórcy nie musieli być członkami cechów, konsumenci mogli kupować od kogo chcieli, a polityczne elity nie mogły liczyć na łapówki.

W zdominowanych przez system cechowy krajach Europy Środkowej, Środkowo-Wschodniej i Południowej cechy przetrwały znacznie dłużej. Francja położyła im kres po rewolucji, w roku 1791. Południowe Niderlandy, północne Włochy i zachodnie Niemcy zostały zmuszone do likwidacji cechów przez Francję (podobnie jak do zniesienia pańszczyzny, wyzwolenia Żydów i stworzenia kodeksów cywilnych). Jednak w wielu częściach Iberii, Skandynawii i Europy Środkowej cechy istniały aż do wieku XIX. Współpraca między cechami i władzą zazwyczaj załamywała się wskutek konfliktów politycznych, niekiedy krwawych.

Dlaczego wytwórcy lubili cechy?

Cechy przynosiły swoim członkom korzyści związane z trzema głównymi przywilejami. Po pierwsze, zapewniały im wyłączność na wykonywanie danego zawodu. Po drugie, ograniczały dostęp do zawodu, decydując, kto może zostać ich członkiem. Po trzecie, kontrolowały rynek, narzucając wygórowane ceny i sztucznie obniżając własne koszty. Krótko mówiąc, każdy cech przypominał kartel.

Bariery wstępu

Cechy ograniczały wstęp¹⁹. Dyskryminowały kandydatów, którzy nie mieli obywatelstwa miejskiego, mówili niewłaściwym językiem, mieli nieodpowiedni kolor skóry albo nie byli lubiani przez członków cechów. Niemal wszystkie cechy odmawiały wstępu kobietom, Żydom, Cyganom, muzułmanom, anabaptystom i przedstawicielom innych grup religijnych. Przykładowo, gdańskie cechy

wykluczały mennonitów, gdyż ci nie chcieli nosić broni, co uniemożliwiało im przyjęcie obywatelstwa miasta. Gdy cechy skarżyły się na konkurencję ze strony mennonitów, władze miasta zaproponowały, aby mennonici przyjęli obywatelstwo i dzięki temu mogli wstąpić do cechów. Gdańskie cechy sprzeciwiły się jednak, utrzymując obowiązek uzyskania obywatelstwa jako warunek wstąpienia do organizacji od lat 60. XVI wieku aż do 1769 roku²⁰. Hiszpańskie cechy nie przyjmowały chłopców, których skóra była „ciemniejsza niż dżem z pigwy”, których rodzice wykonywali „nieczny” zawód albo których bezpośredni przodkowie byli niewolnikami, Żydami, muzułmanami czy konwertytami. Wiele miejskich cechów w Polsce, Czechach i Estonii odrzucało kandydatów, którzy mówili językami niegermańskimi, pochodzili od chłopów poddanych, nie byli w stanie przedstawić dowodów na to, że mają szesnastu pradziadków pochodzących z prawego łoża, lub którzy zadawali się z „plugawymi osobnikami”²¹. Wszystkie cechy odmawiały przyjęcia tych, których nie było stać na zapłacenie wpisowego – zazwyczaj była to kwota przewyższająca roczny dochód²². Jeśli ktoś chciał uprawiać rzemiosło, musiał należeć do cechu, a cechy większość chętnych odrzucały.

Kobiety stanowiły bezsprzecznie największą grupę społeczną dotkniętą przez reguły cechowe²³. Większość cechów nie dopuszczała kobiet do terminowania, uniemożliwiając im zostanie czeladniczkami, a później mistrzyniami. Cechy narzucały mistrzom ograniczenia dotyczące pracy ich pracownic, służek, krewniaczek, córek, a nawet żon – w 1454 roku gdański cech stolarzy zabronił kobietom wszelkiej pracy z wyjątkiem barwienia, lakierowania i piłowania²⁴. Cechy z niezależnymi mistrzyniami zdarzały się niezwykle rzadko: w okresie od XIII do XIX wieku odnotowano w Europie istnienie zaledwie 55 cechów składających się wyłącznie z kobiet oraz 343 cechów mieszanych, podczas gdy męskich cechów były dziesiątki tysięcy. Ponad 99% cechów stanowiło męskie kluby, które pozwalały wdowom po mistrzach prowadzić działalność w ograniczonym zakresie, ale nie dopuszczały ich do uczestnictwa w decyzjach podejmowanych przez cech²⁵.

Ale może nie powinniśmy winić cechów? Może to wszystko wynikało z kultury patriarchalnej? Zapewne nie. Kobiety chciały prowadzić niezależną działalność gospodarczą. Mistrzowie cechowi często chcieli zatrudniać kobiety. Klienci chcieli od kobiet kupować. Ludzie nie kierowali się kulturą patriarchalną w swoich codziennych decyzjach – zwłaszcza że wiązało się to z wysokimi kosztami. Cechy nie były odzwierciedleniem kultury patriarchalnej,

²⁰ Klassen 2009, s. 50–54, 56–58, 62–63, 69, 72; Lindberg 2009, s. 621–622, 624.

²¹ Ogilvie 2019, s. 108–110, 128–132; Lindberg 2009, s. 605, 621, 624–625.

²² Ogilvie 2019, s. 121–123.

²³ Wiesner 1986; Ogilvie 2019, s. 232–306.

²⁴ Ogilvie 2019, s. 264.

²⁵ Tamże, s. 248–261.

¹⁹ Ogilvie 2019, s. 83–171; Lindberg 2009.

tylko narzucały ją ludziom, którzy w przeciwnym razie nie pozwoliliby jej wpływać na ich ekonomiczne wybory.

To było niekorzystne dla społeczności. Z obserwacji współczesnych gospodarek wschodzących wiemy, że dyskryminacja kobiet przynosi ekonomiczne szkody całemu społeczeństwu²⁶. Na podobnej zasadzie cechowa dyskryminacja chłopów, innowierców, migrantów, ubogich chłopców i innych osób szkodziła gospodarce. Była korzystna wyłącznie dla mistrzów cechowych.

Jak cechy manipulowały rynkami?

Cechy również manipulowały rynkami²⁷. Zawyżały ceny, zabraniały swoim członkom konkurować cenowo i potrafiły nakłonić władze do usankcjonowania zmowy cenowej. Poza tym ograniczały produkcję. Kiedy na rynek trafia mniej towarów, konsumenci muszą płacić więcej, nawet gdy ceny nie są sztucznie zawyżane. Aby zmniejszyć podaż, cechy często wprowadzały limity – na przykład mówiono tkaczom, ile tkanin mogą maksymalnie wytworzyć. Stosowano również bardziej wyszukaną taktykę, pozwalając każdemu mistrzowi na prowadzenie tylko jednego warsztatu, ograniczając godziny i dni pracy albo zamykając warsztaty na jakiś czas, kiedy rynek był „przepełniony”. Niektóre cechy wymagały, by stragan każdego mistrza na targowisku był takich samych rozmiarów i miał na stanie towar w ilości nie większej niż określono. Wiele cechów limitowało także ilość surowca, którą mistrzowie mogli wykorzystać – ilość drewna dla bednarzy, ziarna dla piekarzy, wełny dla tkaczy. Bardzo często limitowano nawet liczbę narzędzi, którymi mogli się posługiwać mistrzowie, takich jak krosna, kopyta szewskie, paleniska hutnicze, kołowrotki do drutu. Poza tym cechy decydowały, ilu uczniów, czeladników i członków rodziny mogą zatrudnić mistrzowie – chętnie stosowano tę praktykę, bo z jednej strony ograniczała dostęp do cechów, a z drugiej gwarantowała mniejszą produkcję. Aby zawyżyć ceny, wiele cechów zabraniało handlu obnośnego i ulicznego, określało minimalne odległości między warsztatami, zakazywało reklamy, nie pozwalało na przejmowanie klientów braci cechowych lub wymagało, by mistrz, który dostał jakieś zamówienie, dzielił się jego realizacją z innymi mistrzami.

Wszystkie te metody utrzymywały ceny na wysokim poziomie. Dostępne dane pokazują, że wzrost cen narzucanych przez cechy w stosunku do cen pozacechowych w tym samym czasie i miejscu wynosił średnio około 25%, a często sięgał 47%. To nawet więcej niż obserwujemy w przypadku współczesnych karteli, których ceny

rosną o 23% w porównaniu do cen rynkowych²⁸. Wynika to zapewne z faktu, że dawne cechy miały wsparcie polityczne, podczas gdy kartele zazwyczaj działają nielegalnie.

Mistrzowie cechowi często mieli wyłączne prawo do kupowania pewnych surowców i mogli wpływać na ich ceny. Wiele cechów obniżało koszty ponoszone przez swoich członków poprzez ustalanie maksymalnych cen surowców. Inne cechy osiągały podobny cel pośrednio, uzyskując różne przywileje, takie jak prawo pierwszeństwa zakupu przez członków cechu, zakaz eksportu najważniejszych surowców, wymóg polegający na tym, że każdy mistrz, który nabył surowiec, musiał się nim podzielić z pozostałymi albo otrzymać zgodę na odsprzedaż go komuś z zewnątrz.

Cechy oszczędzały także na zarobkach swoich pracowników. Wiele z nich określało maksymalne wynagrodzenie uczniów, czeladników i pracowników tymczasowych, takich jak prządki. W 1611 roku cechy tkaczy wełny czesankowej z Wirtembergii zarządziły, że „stawka za wyrobienie funta [przędzy] będzie taka, jaką cech ustali w gronie swoich członków, a farbiarze i tkacze poprą to bezwarunkowo, zaś każdy mistrz będzie się bezwzględnie trzymał ustalonej stawki”²⁹. Inne cechy ograniczały zarobki pracowników w sposób pośredni, zabraniając mistrzom cechowym podkupowania ich innym mistrzom. W 1754 roku w niemieckim mieście Wuppertal cech tkaczy lnu zabronił swoim członkom zabiegać o pozyskanie czeladników poprzez oferowanie im gorącej stawy, kawy i herbaty podczas wieczery³⁰. Liczne cechy utrudniały uczniom zmianę mistrza, a niektóre, jak to było we Francji, posuwały się wręcz do tego, że arbitralnie przypisywały czeladników konkretnym mistrzom, uniemożliwiając im poszukiwanie innych, którzy mogliby zaoferować lepsze warunki.

Cechy są czasem kreowane na protoplastów współczesnych związków zawodowych. To błąd. Były raczej protoplastami karteli pracodawców. Kiedy robotnicy wszczynali strajk, cechy organizowały bandy mistrzów, aby te złożyły im skórkę, albo prosiły władze o wysłanie żołnierzy i umieszczały prowodyrów na czarnej liście. Czasem mistrzowie wynajmowali bandytów, by grozić swoim pracownikom, ale czasem robili to osobiście, jak w angielskim mieście Chester, gdzie w 1358 roku mistrzowie cechu tkaczy napadli na swoich czeladników uzbrojeni „w topory drzewcowe, baselardy i zaostrzone żerdzie”³¹.

Wiele cechów starało się przeszkodzić czeladnikom w założeniu ich własnych stowarzyszeń. Cechy były przeciwieństwem związków zawodowych. To były kluby pracodawców, które wykorzystywały swoje przywileje, by utrzymywać płace na niskim poziomie i nie poprawiać warunków pracy. Tworzyły mechanizmy,

²⁸ Tamże, s. 218–224.

²⁹ Tamże, s. 190.

³⁰ Tamże.

³¹ Lipson 1915, s. 361.

²⁶ ONZ 2007, s. 104–106; Ogilvie 2019, s. 305–306.

²⁷ Ogilvie 2019, s. 172–231.

dzięki którym pracodawcy nie musieli walczyć o pracowników. Rezultatem były niskie płace i bycie zdanym na łaskę szefa.

Cechy wpływały na rynek w jeszcze jeden destrukcyjny sposób. Źródłem wzrostu gospodarczego są innowacje, które potęgują wydajność, pozwalając wykorzystywać surowce bardziej efektywnie. Cechy jednak często hamowały ten proces. Mistrzowie cechowi uważali, że zwiększenie produkcji doprowadzi do zalania rynku nadmiarem towarów, spadku cen i pozbawienia ich pracy. Nie zdawali sobie sprawy, że zwiększenie produkcji nie tylko obniży ceny, ale także zwiększy popyt i pozwoli na rozwój ich interesów. Cechy sprzeciwiały się wprowadzaniu nowych urządzeń i produktów, zabraniały swoim członkom sięgania po nowe technologie, blokowały import innowacyjnych towarów i bojkotowały wyroby oraz rzemieślników z miejsc, gdzie wykorzystywano zakazane metody wytwórcze. Gdańsk był pierwszym miastem w Europie, w którym zastosowano krosno mechaniczne, splatające od czterech do sześciu nici jednocześnie; miało to miejsce w roku 1579. Ale działająca pod naciskiem środowisk cechowych Rada Miasta Gdańska zakazała używania tego wynalazku, a ponadto – jak głosi legenda – każała uśmiercić wynalazcę, aby chronić lokalny rynek pracy³².

Nie była to sytuacja odosobniona. Dysponujemy dokumentami, które opisują 243 przypadki przeciwstawiania się cechów innowacjom. Te przypadki dotyczą dwunastu krajów europejskich, obejmują okres od roku 1286 do 1829 i odnoszą się do szerokiego zakresu rzemiosł i usług³³. Czasem takie zakazy chroniły wytwórców, ale tylko niektórych, a korzyści nie były długotrwałe. Niechęć wobec postępu technicznego prowadziła do stagnacji i odbijała się negatywnie na wroście gospodarczym.

A co z czarnym rynkiem?

Może ludzie obchodzili reguły narzucane przez cechy? Nie wszystkie cechy udało się zbadać, ale nie ulega wątpliwości, że większość z nich wykorzystywała swoje przywileje na tyle skutecznie, by wpływało to na ogólną sytuację³⁴. Ograniczenia w dostępie do zawodu odbijały się na szansach życiowych wielu ludzi. Kobiety, migranci, Żydzi, chłopci pańszczyźniani i ubodzy mieszcianie skarżyli się, że cechy uniemożliwiają im zdobycie prawa do działalności wytwórczej i zarabianie na życie. Bariery stawiane przez cechy zmuszały ludzi do wykonywania gorzej płatnych prac albo do pracy na czarno, narażania się na kary i więzienie, odkładania decyzji o małżeństwie, wędrowek za pracą i podejmowania różnych

innych fundamentalnych decyzji życiowych³⁵. Ludzie płacili krocie, by zaspokoić oczekiwania cechów – za możliwość terminowania, uzyskanie tytułu mistrza czy koncesję na prowadzenie działalności. Uczniowie i czeladnicy płacili za zwolnienie z pewnych obowiązków wchodzących w zakres procesu kształcenia. Nielegalni wytwórcy, Żydzi, wieśniacy, członkowie innych cechów oraz pozostałe osoby z zewnątrz musiały płacić cechom za pozwolenia na wytwarzanie określonych towarów i sprzedawanie ich na konkretnych rynkach. W Gdańsku mennonicy i Żydzi nie szczędzili grosza i czasu, by uzyskać ograniczane im prawo do wykonywania takiego czy innego zawodu³⁶.

Ludzie żyjący w tamtych czasach zdawali sobie sprawę z tego, że cechy manipulują rynkami³⁷. Klienci narzekali na wysokie ceny i braki w zaopatrzeniu, bo to wszystko utrudniało im życie. Robotnicy tworzyli stowarzyszenia i organizowali strajki skierowane przeciw opresyjnym mistrzom cechowym. Dostawcy surowców i półproduktów protestowali przeciw niskim cenom tychże, ograniczonym przez cechy. Cechy przekupywały władze, aby udzielały im przywilejów, potwierdzały je i rozszerzały, natomiast przeciwnicy cechów płacili wpływowym osobom, żeby te przywileje zablokować. Cechy wdawały się w spory prawne, chcąc bronić swego prawa do kontrolowania rynku, a ofiary tych rynkowych machinacji szukały w sądach sprawiedliwości. Cechy toczyły kosztowne i niekiedy brutalne boje ze swoimi oponentami dotyczące cen towarów, ograniczeń w zaopatrzeniu, płac maksymalnych czy surowców. Ponadto przeznaczały środki na wykrywanie i karanie przypadków naruszania ich przywilejów. Powyższe działania obu stron wskazują, że system cechowy był skuteczny, bo ludzie nie wydają pieniędzy na zabezpieczenie, obronę i wcielenie w życie – a z drugiej strony zwalczanie i unikanie – rozmaitych form manipulacji rynkowej, gdy nie są one efektywne.

Tam, gdzie jakiemuś cechowi nie udało się narzucić swoich reguł całkowicie, powstawał „sektor nieformalny”³⁸. Ale nawet w takim przypadku przywileje cechowe miały wpływ na rzeczywistość. Część działalności gospodarczej podlegała cechowi, a część przenosiła się na czarny rynek. Jednak w takim sektorze transakcje są trudne do wyegzekwowania, własność niepewna, ryzyko wysokie, terminy krótkie, źródła finansowania skąpe, kapitał ludzki niewielki, ochrona pracowników żadna, konsumenci też nie są chronieni, a środki pieniężne krążą poza głównym obiegiem³⁹. To wszystko źle wpływa na wydajność całej gospodarki. Wypychając konsumentów i wytwórców do sektora nieformalnego, cechy narażały ludzi na większe koszty i ryzyko oraz hamowały wzrost gospodarczy.

32 Wadsworth i Mann 1931, s. 98.

33 Ogilvie 2019, s. 462–463.

34 Ogilvie 2019, s. 169–171.

35 Bogucka 1992; Ogilvie 2019, s. 169–170.

36 Bogucka 1992; Klassen 2009, s. 53–54, 56; Lindberg 2009, s. 621, 624.

37 Ogilvie 2019, s. 228–231.

38 Ogilvie 2019, s. 170–171, 230–231.

39 Tamże, s. 301–303, 482–484, 566–567.

Cechy szkodziły również sektorowi formalnemu. Obowiązujące tam bariery wstępu zapewniały legalnym wytwórcom uprzywilejowaną pozycję, dzięki której mogli zawyżać ceny, co prowadziło do zmniejszenia zarówno wymiany handlowej, jak i nadwyżki konsumenta. Koncentracja rynku powodowała, rzecz jasna, wzrost cen towarów i usług dla wszystkich. Ale najmocniej odczuwali to ludzie ubodzy, którzy mieli niewielkie szanse na dostanie się do cechów oraz mniejsze możliwości nabywcze. Bariery stawiane przez cechy, podobnie jak ich przywileje, realizowane w pełni lub częściowo, znacząco wpływały na sytuację ekonomiczną, zwłaszcza ludzi ubogich.

Podsumowanie

Jaki był wpływ cechów na społeczeństwo? Europa dzieliła się na trzy główne części, jeśli chodzi o cechy. Najsilniejsze z nich znajdowały się w Europie Środkowej, Środkowo-Wschodniej, Południowej i Północnej: na ziemiach niemieckich, w Austro-Węgrzech, na Półwyspie Iberyjskim i w Skandynawii. Względnie silne cechy działały w takich krajach jak Szwajcaria, Francja, Włochy, Szkocja i na niektórych terytoriach niemieckich, chociażby w Nadrenii. Najślabsze cechy były zlokalizowane w Południowych Niderlandach (dzisiejsza Belgia), w Republice Zjednoczonych Prowincji (dzisiejsza Holandia) oraz w Anglii.

Historycy ekonomii oszacowali produkt krajowy brutto (PKB) *per capita* wielu gospodarek z przeszłości. Z tych analiz wynika, że tam, gdzie cechy miały się dobrze, wzrost gospodarczy był wolniejszy, zwłaszcza po roku 1500⁴⁰. W Holandii, Anglii i południowych Niderlandach cechy były najślabsze, ale PKB *per capita* był najwyższy i notowano tam najszybszy wzrost gospodarczy w Europie. W Niemczech, Hiszpanii i Szwecji cechy kwitły, a gospodarka tkwiła w stagnacji.

Inne badania ilościowe potwierdzają powyższe ustalenia. Dane dotyczące 282 miast w niemieckojęzycznej części Europy Środkowej, obejmujące okres między rokiem 800 a 1800, mówią jasno, że w tych miastach, w których cechy miały silniejszą reprezentację w radach miejskich, wzrost gospodarczy i przyrost naturalny pozostawały na stałym poziomie albo nawet były ujemne i ten negatywny trend z czasem narastał⁴¹. Badanie dotyczące 85 miast w Niemczech, Niderlandach, Szwajcarii i północnych Włoszech, obejmujące okres między rokiem 1000 a 1800, wykazało, że udane rewolty przeprowadzone przez cechy, których rezultatem było umieszczenie w radach miejskich ich reprezentantów,

skutkowało niższym wzrostem gospodarczym i przyrostem naturalnym⁴². W tych niemieckich państwach, które po roku 1789 znalazły się pod okupacją francuską i w jej wyniku zniosły prawne i gospodarcze przywileje cechów, w wieku XIX nastąpiły szybsza urbanizacja i szybszy wzrost gospodarczy⁴³. W tych spośród 881 dziewiętnastowiecznych hrabstw niemieckich, które za okupacji francuskiej najwcześniej uwolniły się od cechów i wprowadziły u siebie prawo cywilne, zatwierdzono ponad dwa razy więcej patentów do końca XIX wieku niż w pozostałych⁴⁴.

Jednak obecność zależności nie musi oznaczać przyczynowości. Wiele czynników wpływa na wzrost gospodarczy, a winą za słabą kondycję gospodarki nie można obarczać wyłącznie cechów. Europa Środkowa, Iberia i Skandynawia borykały się także z innymi problemami, takimi jak absolutyzm władzy, zachłanni właściciele ziemscy, monopolistyczni kupcy, represyjne miasta, drapieżny kler i stagnacja na terenach wiejskich. Cechy były jedynie częścią szerszej instytucjonalnej struktury, w ramach której wpływowe elity współpracowały z władzami politycznymi, aby uzyskać dla siebie korzyści kosztem ogólnego dobrobytu gospodarczego. Cechy oddziaływały głównie na przemysł i handel, ale większe znaczenie miało rolnictwo, a więc to, co działo się na wsi. Mimo że wiele czynników dążyło do gospodarki, cechy były zapewne jednym z nich.

Jeśli cechy szkodziły wzrostowi gospodarczemu, to może przynajmniej dbały o równość ekonomiczną? Wiele cechów starało się zadbać o wewnętrzną równość. Każdy mistrz cechowy mógł posiadać tylko jeden warsztat, nie mógł zatrudniać więcej ludzi niż ściśle określono, nie mógł wytwarzać ani sprzedawać więcej towarów niż odgórnie ustalono, nie mógł zlecać podwykonawstwa biedniejszym mistrzom ani reklamować swoich wyrobów. Jak wspomniano wcześniej, cechy często zakazywały swoim członkom wprowadzania innowacji, które mogłyby odciągnąć klientów od ich braci cechowych. Takie zasady zapewne zmniejszały nierówność wewnątrz cechów, ale z drugiej strony wiele cechów było kontrolowanych przez oligarchie.

Jednak równość w całym społeczeństwie znaczy więcej niż równość w określonej grupie zawodowej. Cechy blokowały dostęp do zawodu bardzo wielu ludziom, szczególnie kobietom, przedstawicielom różnych mniejszości, migrantom i wszystkim tym, których nie było stać na zapłacenie wpisowego. Cechy pozwalały na to, by ich członkowie sprzedawali klientom swoje wyroby po zawyżonej cenie, a pracownikom płacili za mało. To wszystko zwiększało przepaść między niewielką grupą uprzywilejowanych mistrzów cechowych a wykluczoną resztą społeczeństwa. Cechy były ekspansywne na rynku i niemal na pewno dołożyły się do braku równości w społeczeństwie jako takim.

⁴⁰ Tamże, s. 555–563.

⁴¹ Wahl 2019.

⁴² Stasavage 2017.

⁴³ Acemoglu i wsp. 2011.

⁴⁴ Donges i wsp. 2023.

Jaki jest zatem ostateczny bilans? Czy możemy uznać, że cechy były zjawiskiem jednoznacznie negatywnym? Czy powinniśmy raczej być w naszej ocenie nieco bardziej powściągliwi? Cechy bardzo się między sobą różniły. Niektóre robiły wszystko, by zniszczyć konkurencję, a inne usiłowały tylko przetrwać na rynku. W miastach takich jak Florencja czy Lyon jeden cech potrafił skupiać przedstawicieli wielu różnych zawodów, a to prowadziło do wewnętrznych sporów i utrudniało zawieranie szkodliwych zmów. Były też takie miasta jak Bordeaux, gdzie połowa rzemieślników nie wstępowała do cechów, albo Londyn, gdzie każdy członek każdego cechu mógł wykonywać dowolny zawód, i wreszcie Amsterdam, gdzie cechy pobierały niewielkie wpisowe, a ponadto przyjmowały czasem kobiety i Żydów. Ale to wcale nie znaczy, że tamte cechy były dobre. One także starały się blokować dostęp do zawodu, ograniczyć konkurencję, jak najwięcej zarobić i jak najmniej płacić robotnikom. Nawet w tych miejscach, gdzie cechy były słabe, najbardziej dynamiczne gospodarki uciekały do wolnych od nich enklaw i na tereny pozamiejskie. Słabe cechy średnio sobie radziły na rynku i dzięki temu były mniej szkodliwe. Ale i korzyść z nich była niewielka. Wszystko to przypomina kwestię niewolnictwa i poddaństwa, które były intratne dla właścicieli niewolników i właścicieli ziemskich, ale złe dla całej gospodarki. Niektóre cechy były bez wątpienia mniej szkodliwe niż inne. Jednak ogólnie rzecz biorąc, cechy nie przysłużyły się ani gospodarkom, ani społeczeństwom.

